Nr. 185. Dnia 7 lipca. Piątek. Dnia 25 czerwca (7 lipca) 1893 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Apolonjusza B.
Sobota: Elżbiety Kr.
Niedziela: Weroniki Panny.
Poniedz.: 7 braci Męcz.

Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 47
Zachód „ „ 8-ej „ 20
Długość dnia godzin „ 16 „ 29
Ubyło „ — „ 9

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 22 w.
Zachód „ 10 „ 25 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 9 c. 9 (st. 9 c. 9).
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9°.

Wtorek: Pelagji Męcz.
Środa: Jana Gwalberta Op.
Czwartek: Małgorzaty P. M.
Piątek: Bonawentury P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Krasnorady, jutro Chwalimira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.) — Posiedzenie członków komitetu budowy kanalizacji i wodociągów. (Biuro zarządu kanalizacji, Królewska, 41—7 wieczorem.)— Posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa na Kanonji—7 wieczorem.) — Posiedzenie członków rady opiekunów cyrkułowych Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Zielna, 19—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem-Przedmieściu., № 66 — codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zas i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert holenderskiego Stowarzyszenia orkiestrowego pod dyrekcją J. A. Quasta. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś przedstawienie zawieszone; jutro „Żydówka" (z udziałem panny Libji Drog oraz p. Józefa Russitano);—**Rozmaitości:** dziś „Gniazdo rodzinne"; jutro „Gniazdo rodzinne";— **Nowy:** dziś „Księżna Nineta"; jutro „Księżna Nineta". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (trupa lubelska): dziś „Incognito". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 3045 rs. 24 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu i od 4—5-ej po południu; wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Pogrzeb biskupa.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*).

Sejny, d. 5-go lipca.

Sejny jest to mieścina tak mała, że raczej na miano wsi, aniżeli miasteczka, nawet osady zasługuje.

Wyobraź sobie, czytelniku, około 200 do 300 domów skromnych, prawie wiejskich, zgromadzonych na wzgórzu bez ładu i symetrji; wyobraź sobie dalej wśród tej mieszaniny kilka domów piętrowych, należących do kapituły, i piękny kościół o dwóch wieżach, murem otoczony—a będziesz miał pojęcie o stolicy biskupa jednej z największych co do obszaru djecezyj w Królestwie Polskiem.

Tylko ten kościół duży i owe domy kapituły każą przyjezdnemu domyślać się, że znajduje się w mieście, zresztą jest to wieś wielka, posiadająca jednak urząd powiatowy, rejenta, aptekę, pocztę i telegraf.

Ludność, jak zwykle, w naszych mieścinach lichych; warstwy, której nadałbyś miano mieszczan, niema tu wcale—a jeśli się nimi zowią, to dlatego tylko, że Sejno jest miastem powiatowem—mieszczanie tutejsi to raczej włościanie, w trochę porządniejszych domach zamieszkali.

Zresztą jest tu kilka sklepów lichych, jest nawet cukiernia, która pod względem taniości za wzór służyćby mogła podobnym zakładom warszawskim, gdyby chociaż w maleńkiej cząstce dorównywała im, a przynajmniej wzorowała się na nich pod innym względem. Uczyniłaby to zapewne, gdyby na „gości" liczyć mogła, tych jednakże miewa tak mało, że o postępie myśleć jej wprost nie wolno, jeżeli zbankrutówać nie chce.

Ale jest nawet coś w rodzaju hoteliku wiejskiego, który jednakże zmierzyć się nie może z gospodą wiejską w Niemczech. W jakim zresztą mogłaby to czynić celu, skoro „gość" jest tu *rara avis*.

Więc też i ptak rzadki jest tu bardzo nieszczęśliwym, że płacić drogo, ale jeżeli nie był tak sprytnym, że zaopatrzył się w żywność, lub nie był tak szczęśliwym, że przez gościnnych mieszkańców nakarmiony został, może śmiało mrzeć głód, jeśli nie zadawalnia go kawał lichego mięsa, licho przyrządzonego.

Lud miejscowy i okoliczny poczciwy, zbrodni i kradzieży tu mało; pracuje około roli i po pracy Boga chwali, bo nabożnym jest ba[illegible]

Silny i rosły, lubi gospodarkę rolną i rybołówstwem się trudni, bo jezior w okolicy moc wielka, a jezior dużych i w ryby obfitujących.

*

Taki to lud zgromadził się tu wczoraj, we wtorek, aby wziąć udział w pogrzebie swojego biskupa, ś. p. ks. Wierzbowskiego, którego szanował bardzo, chociaż go rzadko widywał.

Ś. p. ks. biskup Wierzbowski był kapłanem świątobliwym i nabożnym wielce, więc też myśl jego cała w rozmyślaniach nabożnych skupioną była, a serce jego dobre w uczynkach miłosiernych się objawiało.

Chorowitym będąc, rzadko opuszczał mury gmachu kapituły, na którego pierwszem piętrze mieszkał, a jeśli wychodził, to do kościoła, ogrodu obok domu, a już to dalej bardzo rzadko i to najczęściej wówczas tylko, gdy komu z pomocą pośpieszyć wypadło.

Więc skoro pasterz ten świętobliwy zmarł, z okolic bliższych i dalszych śpieszył każdy, by oddać mu ostatnią posługę.

Los dobrze zrządził, eksporta zwłok ś. p. ks. biskupa do katedry przypadła w dzień jarmarku, więc ten nawet, kto o osieroceniu djecezji w inny sposób się nie dowiedział, a na jarmark przybył, mógł wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych.

Wraz z miejscowymi zebrało się więc tego ludu około 8,000. Cały plac przed katedrą, cały plac naokoło kościoła i droga do kapituły nabita była wiernymi—widziałeś głowę przy głowie: szpilkaby nie padła na ziemię.

A zgromadził się ten lud jeszcze i dlatego, że na uroczystości pogrzebowe przybył JE. ks. arcybiskup Popiel, którego w Sejnach nie widziano.

JE. arcypasterza otaczała kapituła miejscowa w całym komplecie, niemal wszyscy prałaci, kanonicy i dziekani djecezjalni, oraz liczny orszak księży proboszczów i wikarjuszów, razem około stu kapłanów, którym asystowało 38 kleryków sejneńskich.

Wśród takiego to tłumu ludu z trudnością wielką przesuwał się od gmachu kapituły orszak kapłanów z JE. ks. arcybiskupem na czele, eksportujący zwłoki zmarłego księcia kościoła do katedry.

Tu w świątyni, której okna osłonięto kirem, a drogę od drzwi obstawiono świerkami, wznosił się wysoko katafalk czarny.

Na nim złożono trumnę metalową.

Tron zmarłego biskupa osłonięty kirem, drugi, naprzeciw, po lewej stronie wielkiego ołtarza, został przygotowany dla Najdostojniejszego arcypasterza.

*

Dziś od samego rana kościół i plac przed nim był przepełniony wiernymi; dostęp do kościoła, tak w czasie eksporty, jak i dzisiaj, musiano utrudnić, aby przybyłe na pogrzeb duchowieństwo mogło się w świątyni jako tako pomieścić.

Przed katafalkiem zajęli miejsca: p. Podgorodnikow, gubernator suwalski, umyślnie na smutny obrzęd przybyły, zaledwie kilkunastu ziemian okolicznych i kilkunastu członków inteligencji miejscowej.

Jak doniosłem *Kurjerowi* telegraficznie, pierwszą mszę żałobną celebrował ks. prałat Dudrewicz, proboszcz praski, drugą ks. kanonik Hollak proboszcz sejneński, trzecią ks. Błażewicz, przybyły umyślnie

241)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— Podobał ci się?

— Może dlatego, że prawie nie widujemy ludzi naszego świata, wydał mi się eleganckim, swobodnym i przyjemnym.

— „Niechaj żywi nie tracą nadziei"—zadeklamowała Ludka.—Nie wiem do kogo to powiedział i co to ma znaczyć, lecz wygłosił z uczuciem, tylko mama zepsuła efekt swoim Fenelonem... A ja się założę, że to ktoś inny napisał.

— Niezawodnie Wiktor Hugo—zdecydowała pewna siebie Tecia.—Wyrażenie to patrzy na Wiktora Hugo.

— Niezawodnie—powtórzyła Ludka.—Mamie się zdaje, że tylko jeden Fenelon jest mądry... Jeżeli to wyrażenie było zwrócone do mnie, niech będzie pewny, że jestem żywa, nie tracę nadziei i nie dam się zmarnować. Teciu, ratuj mnie!

* * *

Po miękkiej drodze pędził Zygmunt—wielkie koła amerykannki cicho warczały—konie parskając, zdawało się, uprzedzają pragnienia woźnicy.

— Daleko do Podgrodzia?

— Może już nie będzie milki—odpowiedział chłopak, siedzący za swoim panem.

— Przyjedziemy przed wieczerzą?

— Pewnikiem. Okrutnie jeść mi się chce. Wielgie państwo, ale za to głód.

— W Podgrodziu niema wielkiego państwa, ale i głodu niema, co?

— Oj, że nie, to nie—odpowiedział chłopak.—Jedzie się, jak do własnego domu.

Zygmunt konie popędzał, niecierpliwił się, rad był już być.

Przelecieli rzekę, opryskując się wodą, wpadli w ulicę wsi. Jeszcze jeden zakręt i konie stanęły jak wryte przed werendą.

— Nie domyślacie się, panie, zkąd wracam—mówił wesoło Zygmunt — witając się.—Prosto z Gołołedzi. Zostałem wezwany przez hrabinę, abym dał swoje zdanie o kopalni, a przy tej sposobności, jako wielką łaskę, możeby mi pozwolono starać się o Tecię.

— Zyskałeś pan pozwolenie?—spytała żartobliwie Marja.

— Możebym i zyskał, gdyby nie zawzięty los, który mi zawsze figle płata.

— Zaczyna się dramat.

— Potężny intrygą i grozą! W parku zobaczyłem przypadkiem ukrytą przed mym wzrokiem młodszą siostrę, Ludkę.

— Zakochałeś się pan?

— Niestety, lecz Ludka jako młodsza nie jest dla mnie przeznaczona. Wypędzono mnie! Na pożegnanie zadeklamowałem: Niechaj żywi nie tracą nadziei; hrabina powiedziała, że wyrażenie to ukradłem Fenelonowi.

Kobiety zaśmiały się.

— Przyznałem się do kradzieży.

— I nareszcie?

— Odjechałem, aby nigdy nie wrócić.

— Wypędzony z raju!

— Na zawsze, na zawsze! — zawołał z tragiczną boleścią Zygmunt. Uciekałem jak potępienie. Okradzenie Fenelona szumiało mi w uszach!... Jestem nareszcie i znowu czuję się swobodny wśród dobrych przyjaciół i wiem, że mogę powiedzieć: jestem przerażająco głodny...

Pocałował matkę w rękę. Marynia zadzwoniła, dając rozkaz podania wieczerzy.

— Zwiedzałeś pan kopalnię hrabiny?...

— Od tego się wizyta zaczęła. Zaledwo rzuciłem okiem na rachunkową księgę, dostrzegłem, że niemiłosiernie kradną biedną kobietę. To odkrycie napełniło mnie dumą i pewnością siebie. Dziś mam wiarę, że potrafię zapracować na kawałek chleba. Uczucie to jest siłą, męstwem i energją...

— Brawo, brawo, mój kuzynie—przerwała wesoło Marja.—Ostatnia apostrofa podbiła mnie. Mieć siłę, męstwo i energję, to znaczy żyć i umieć żyć. A ja czem mogłabym być, mamo? Primo, wcale niezłą szafarką, dobrą mleczarką i od biedy nauczycielką muzyki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

z Petersburga, gdzie reprezentuje kapitułę sejneńską w kolegjum, wreszcie ostatnią JE. ks. arcybiskup.

Nastąpiły mowy, z powodu śmierci ś. p. ks. biskupa Wierzbowskiego wypowiedziane.

Pierwszą w imieniu kapituły, bolejącej szczerze nad utratą swojego przewodnika, wygłosił ks. Bartliński, kanonik katedralny, dziekan sejneński. Czcigodny mowca patrzył na czyny i żywot zmarłego niemal nieustannie, mógł więc opowiedzieć, jaką stratę przez śmierć tę kapituła i djecezja poniosły.

Z drugą mową wystąpił ks. prałat Hollak, dziekan władysławowski, kreśląc w niej wierny rys życia świętobliwego biskupa, przypominając, jak dzięki tej właśnie świętobliwości, uczynkom dobrym i niezmordowanej działalności kapłańskiej, zmarły skromny kapłan na godność księcia kościoła wyniesiony został.

Kiedy po zwykłych ceremonjach żałobnych, trumnę zdjęto z katafalku i zaniesiono przed grób, wymurowany w ścianie świątyni, w kaplicy Matki Bożej, w lewej nawie katedry, ks. prałat Mateusz Strzymowski mową, jedną z najpiękniejszych, jakie słyszeć można, po raz ostatni w imieniu duchowieństwa pożegnał zmarłego biskupa.

Raz jeszcze pomodlił się lud, zgromadzony za swego Pasterza.

Nad trumną zmarłego zamknął się grób na zawsze.

Na tem skończyły się uroczystości żałobne.

*

W pół godziny później w wielkiej sali refektarza seminarjum kapituła osierociała podejmowała swoich gości obiadem.

Tu przy prostych stołach, ustawionych w podkowę, na prostych ławach zasiadł JE. ks. arcybiskup, ks. prałat Dudrewicz, ks. kapelan Skarzyński, wszyscy prałaci i kanonicy sejneńscy i w ogóle całe przybyłe na smutny obrzęd duchowieństwo, reprezentanci władz miejscowych, kilku ziemian i inteligencja miejscowa, ogółem około 200 osób.

W czasie obiadu JE. ks. arcybiskup przemówił kilku słowy o smutnych wypadku, który obecnych w Sejnach zgromadził.

*

J. E. ks. arcybiskup o godzinie 5-ej po południu, w towarzystwie ks. Skarzyńskiego, odjechał do Suwałk, gdzie zatrzyma się do jutra, wstępując po drodze do znajomych sobie kapłanów.

J. E. ks. arcypasterz powróci więc na Grajewo, Białystok do Warszawy.

Po odjeździe J. E. ks. arcybiskupa duchowieństwo zaczęło się rozjeżdżać.

*

Zaraz po pogrzebie mularze przystąpili do przerwanych robót około gruntownego odnowienia gmachu seminarjum.

*

Oto sprawozdanie z pogrzebu, na który jeździłem jako specjalny delegat *Kurjera Warszawskiego*.

Jeżeli, łaskawy czytelniku, będziesz kiedy zmuszony jechać do Sejn, wiedz o tem, że z Grodna masz do przebycia prawie 70 wiorst końmi po górach mniejszych i większych, wśród lasów, jezior wielkich, w okolicy miejscami uroczej (nad Niemnem), miejscami malowniczej, to znów jednostajnej. Nudzić się więc nie będziesz.

Ale jeżeli będziesz się tak śpieszył, jak ja (przebyłem wiorst 70 kolejno trzema zamówionemi telegraficznie ekstrapocztami w ciągu niespełna 5½ godzin), to pamiętaj, że chcąc tak jechać, wszystkie kości własne dobrze porachujesz, tak cię boleć będą, ponieważ bryczki strasznie trzęsą.

Po pogrzebie starałem się dokazać tej samej sztuki i drogę powrotną odbyć w tym samym czasie, by zdążyć na pociąg kurjerski, co umożliwiłoby wydrukowanie sprawozdania w nrze czwartkowym, ale niestety raz tylko udaje się sztuka. Mimo pozamawiania koni rozstawnych, musiałem w Sopockinach; w odległości 26 wiorst od Grodna, nocować w karczmie dla braku koni.

B. Filipowicz.

Wiadomości bieżące.

= Według informacyj, otrzymanych z Petersburga, ustawa o polowaniach w gubernjach Królestwa Polskiego, opracowana przez warszawski oddział Cesarskiego Towarzystwa racjonalnego polowania, będzie rozpoznawana w komitecie ministrów na jednej z najbliższych sesyj jesiennych.

= Ruch towarowy na kolei dąbrowskiej tak dalece się zwiększył, że tabor nie wystarcza na potrzeby miejscowe, wskutek czego kolej ta wypożyczyła od kolei warszawsko-petersburskiej stu wagonów towarowych.

= Za zaległą ratę październikową 1892-go r., przynależną Towarzystwu kredytowemu m. Warszawy, w dniu dzisiejszym sprzedane będą trzy nieruchomości: dom przy ulicy Złotej obciążony pożyczką Towarzystwa rs. 32,000; nieruchomość przy ulicy Łuckiej z pożyczką rs. 5,000 i wreszcie posesja przy ulicy Twardej z pożyczką nominalną rs. 4,000. Sprzedaż wspomnianych nieruchomości rozpocznie się o godzinie 11-ej przed południem w kancelarji rejentów przy warszawskim sądzie okręgowym: nieruchomości pierwszej przed rejentem Hipolitem Truszkowskim od sumy rs. 48,000; drugiej przed rejentem Adolfem Aleksandrowiczem od sumy rs. 7,500; trzeciej nieruchomości wreszcie od sumy rs. 6,000 przed rejentem Józefem Zawadzkim. Wadjum wymagane złożyć należy z nieruchomości przy ulicy Złotej w sumie rs. 6,400, przy ulicy Łuckiej rs. 1,000, nakoniec z nieruchomości przy ulicy Twardej rs. 800.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału sierot przy warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbytem pod przewodnictwem p. Szymona Krzeczkowskiego—upoważniono opiekuna sierot dziewcząt do wydania do służby czterech wychowanek, tudzież postanowiono przyjąć do zakładu sierot w gmachu podominikańskim trzech chłopców sierot, a cztery dziewczynki sieroty do zakładu w gmachu głównym Towarzystwa mieszczącego się.

= Z zapisu ś. p. Daniłowicza, Towarzystwo dobroczynności ma zamiar ulokowania sumy rs. 27,000 na pierwsze numera hypoteki domów przy ulicach pryncypalnych położonych.

= Ulica Kozia od Trębackiej do Nowo-Miodowej z powodu robót kanalizacyjnych została dla przejazdu zamkniętą,

= Wydane zostało rozporządzenie, aby wszyscy kucharze i ich pomocnicy, o ile nie są zapisani do cechu kucharskiego, wyrobili sobie w biurze kontroli książeczki służbowe, bez których nie mogą być do służby przyjmowani.

= Obywatele wyznania katolickiego parafji Św. Krzyża w Warszawie zbiorą się dziś, o godzinie 6-ej wieczorem, w sali sesjonalnej magistratu dla wybrania na następujące sześciolecie nowego składu dozoru kościelnego tej parafji.

= Prezes komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, p. Ludwik Górski, wyjechał do Sterdyni.

= Naczelnik wydziału technicznego kolei terespolskiej, inżenier Potemkin, wyjechał do Petersburga; zastępuje go inżenier Rudniew. Pomocnik naczelnika wydziału technicznego kolei nadwiślańskiej inżenier Popow opuścił to stanowisko i z rodziną wyjechał do Mińska gubernjalnego.

= Ostatnia posługa.

W dniu wczorajszym liczny orszak pogrzebowy odprowadził na Powązki zwłoki ś. p. profesora Antoniego Bądzkiewicza.

Nieboszczyk, oprócz „Wypisów”, wydał kilka cenionych prac krytycznych, jak: „Teorja poezji” (w swoim czasie prowadził głośną polemikę estetyczno-literacką z prof. Struvem) i studjum o Janie Kochanowskim.

Już jako emeryt, po opuszczeniu służby rządowej, ś. p. Antoni Bądzkiewicz wykładał na kilku pensjach żeńskich i w szkole realnej p. Górskiego, a nadto był współpracownikiem *Kroniki rodzinnej*.

Prawy i szlachetny człowiek, otoczony był najwyższym szacunkiem, a złożone na trumnie liczne wieńce od uczniów i uczennic najwymowniej świadczyły o wdzięczności dla zacnego nauczyciela.

= Gmach bibljoteki.

Nowy gmach na pomieszczenie bibljoteki uniwersyteckiej, budowany w stylu odrodzenia z mocnem uwzględnieniem form klasycznych, jest bliskiem zupełnego wykończenia.

Fasada z wysoką attyką stanęła już, jak również boczne elewacje, szczytowa ściana, ubrana w popiersia, umieszczone na kroksztynach.

Najwięcej do zrobienia pozostało w wastibulu i klatce schodowej, po nad któremi mieszczą się sale biurowe bibljoteki.

Wewnętrzne urządzenie samej książnicy posiada w całości konstrukcję żelazną: żelazne więc są tu szafy, posadzki ażurowe belki i urządzenie, co zabezpiecza znacznie zbiory bibljoteczne na wypadek ognia.

Bibljoteka cała ogrzewana będzie kaloryferami.

Wskutek ażurów posadzki, książki będą miały dosyć powietrza, co je uchroni od gospodarki molów.

= Halla ogrodnicza.

W celu skoncentrowania handlu produktami ogrodniczemi dawniej już była podjętą w magistracie sprawa zbudowania odpowiedniej halli na wzór podobnych, istniejących w wielu miastach zagranicznych.

Ponieważ projekt ten nie przyszedł do skutku, przeto p. Ssanisław Dąbrowiecki, utworzywszy pewną grupę osób, popierajacych jego zamiar, występuje z wnioskiem zbudowania na gruncie miejskim halli ogrodniczej, jako przedsiębiorstwa w formie spółki udziałowej.

Wniosek ten będzie przedstawiony Towarzystwu ogrodniczemu, które pożyteczny projekt niezwłocznie poprze.

= Kanalizacja i wodociągi.

Wczoraj, o godzinie pierwszej po południu, wyruszyła osobnym statkiem parowym komisja mięszana, złożona z inżenierów komunikacji lądowej i wodnej, starszego inżeniera miasta i zastępców głównego inżeniera kanalizacji pp. Józefa Lindleya, A. Grotowskiego i E. Sokala w celu zbadania zanieczyszczeń rzeki przez ujście kolektota Bielańskiego.

Wycieczka tego rodzaju jest drugą z rzędu w r. b., poczem odbędzie się jeszcze dwie.

Rezultaty badań złożone będą władzy w osobnym raporcie.

Na żądanie właściciela posesji nr. 1618B. przy ulicy Żórawiej, pobudowany będzie kanał od ulicy Marszałkowskiej do wymienionego domu.

Koszta budowy poniesie p. Taubenhaus, który wniósł do kasy miejskiej 3,000 rs. kaucji.

Z chwilą wprowadzenia do programu robót tego kanału koszta zwrócone będą właścicielowi.

= Z Wisły.

Woda w Wiśle powolnie opada.

Wczoraj, o godzinie 6-ej po południu, wodomiar wskazywał stóp 9 cali 6.

Tratwy, wstrzymane w drodze z powodu przyboru, dzisiaj są puszczane w dalszą podróż.

= Nieostrożna jazda.

Na placu Teatralnym Jakób Głownik, furman wozu № 2,288, najechał na 14-letniego Kazimierza Choińskiego, który niósł butelki z mlekiem.

Chłopiec upadł, a szkłem rozbitych butelek pokaleczył się dotkliwie.

Poszwankowanego, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do mieszkania pod № 9-ym przy ul. Mostowej.

Na ul. Okopowej Felicja Baszkowska, mieszkanka Czystego, została dyszlem wozu zraniona w głowę.

Na szosie radzymińskiej spadł z bryczki przy raptownem skręcaniu Wojciech Podlipowski i złamał nogę.

= Na Wiśle.

W dniu wczorajszym Michał Chocimski i Temasz Balcarzyk płynąc w górę Wisły, wskutek przzwrócenia się łodzi wpadli do wody.

Chocimski, umiejąc dobrze pływać, dostał się do zbliżającej się łodzi i został ocalony.

Co się stało z Balcarzykiem, nie wiadomo.

Zachodzi przypuszczenie, iż utonął, lecz pomimo przedsięwziętych poszukiwań, zwłok nie odnaleziono.

= Wypadek na kolei.

Wczoraj pomiędzy stacjami kolei nadwiślańskiej Minkowice a Lublin zepsuł się parowóz, prowadzący pociąg towarowy w kierunku z Kowla do Pragi, wskutek czego pociąg ten dalej iść nie mógł.

Zażądano pomocy i wkrótce ze stacji Lublin na miejsce wypadku wysłano parowóz rezerwowy, który też pociąg wraz z uszkodzonym parowozem doprowadził na stację.

Pociąg stał na linji przeszło godzinę, wskntek czego na oddziale lubelskim pospóźniało się kilka innych pociągów towarowych.

= Pożary.

W mieszkaniu Bajli Silberstejnowej pod № 6-ym za Żelazną Bramą zapaliła się terpentyna, wskutek czego wynikł pożar.

Na poddaszu domu Koprowskiego na Pelcowiźnie zapaliły się gałgany i słoma.

W obu wypadkach domownicy ogień stłumili.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 11-go lipca, o godzinie 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego (przy ulicy Chmielnej pod № 14-ym), odbędzie się posiedzenie członków trzeciej stałej komisji kwiaciarstwa.

Corso u cyklistów.

Wczorajsza zabawa na Dynasach raz jeszcze dała pole Towarzystwu cyklistów do zaprezentowania z najpiękniejszej strony uroczej siedziby na Dynasach.

Odświętnie przybrany park i budynek klubowy przykuwają do siebie zainteresowanie ogólne.

Nim więc dano znak do rozpoczęcia *corsa*, publiczność obchodzi i ogląda wszystko.

Lecz oto wjeżdża na tor p. Antoni Fertner, wiceprezes komitetu Towarzystwa, na misternie przybranym habrami i innemi kwiatami polnemi, rowerze, mając przed sobą na kierowniku koszyk z wonnemi pociskami.

Za nim jedzie na rowerze pokrytym habrami p. Bruno Kaetzler, skarbnik klubu; dalej na bardzo gustownie przybranym różnemi kwiatami rowerze p. Ludw. Reineke, następnie zaś licznie złonkowie klubu, wszyscy na oryginalnie i gustownie udekorowanych maszynach.

Z pięknie przybranych cyklów notujemy: bicykle pp.: Lepperta (białe róże i gwoździki, ponsowe lewkonje, róże i gwoździki oraz kolorowe bratki), Bocqueta (tło z zielonych paproci przybranych różami), Sommera (biały cykl ubrany habrami), Bergmanna (w dekoracji przeważały białe kwiaty), Brühla (róże różnokolorowe).

Niektórzy rowerzyści mieli również bardzo dobre pomysły, widzieliśmy np. jeźdźca w kostjumie jasno

bronzowym na rowerze przybranym różnobarwnemi margierytami, oraz jeźdźca w ubiorze granatowym z parasolem z kwiatów i cyklistę z łabędziem z białych kwiatów na kierowniku.

Pomijamy inne również pięknie wyglądające cykle i zaznaczamy dwa trycykle nader zręcznie i pomysłowo przybrane: jeden przystrojony habrami, makówkami, wachlarzami i t. d. z napisem „Swift". prowadzony przez chłopca w stroju wilanowskim, oraz tandem w guście japońskim, z parasolem i całym arsenałem latarń wachlarzy i innych drobiazgów japońskich z tablicą p. M. Stankiewicza; w tandemie siedzieli ukostjumowani japonka i japończyk.

Cały ten korowód, złożony z kilkudziesięciu welocypedów objechał kilka razy tor i rozpoczęła się z początku nieśmiała, następnie żywsza walka na kwiaty.

Corso nie okazało się szczęśliwem dla japończyków. Tandem ich na początku korowodu rozpadł się, zmuszając kosooką piękność do chwilowego zamieszkania na „bezludnej wyspie" na stawie.

Po ukończonej walce rozdzielano nagrody za najładniej przybrane maszyny. Pierwszą nagrodę otrzymał p. Ant. Fertner, drugą p. Miecz. Horodyński (rower przybrany polnemi kwiatami) i trzecią p. St. Leppert.

Gdy maszyny zjechały z toru, na stawie pojawił się korowód z łodzi, przybranych kwiatami, tymczasem zaś przygotowywał się wielki wyścig międzynarodowy w kostjumach.

Niebawem zjawili się przed trybuną sędziowską różnobarwni jeźdźcy, jak góral, cygan, hiszpan, Figaro, Faust, Mefisto i inni.

Najwięcej budził radości wśród widzów dobrze ucharakteryzowany żydek.

Ruszono do startu.

Pierwszy start popsuł żydek wysunąwszy się skwapliwie naprzód, za co go przy drugim starcie umieszczono na końcu; za drugim razem cygan spadł z bicykla pociągając za sobą hiszpana, a dopiero za trzeciem ruszeniem puszczono bieg.

W trzecim turze anglik, jadący na bicyklu na czele kolumny spada z maszyny, ale wrodzone anglikom zamiłowanie do wyścigów przypomina mu, iż i bieg pieszych znalazł uznanie w świecie sportowym; puszcza się więc piechotą za szczęśliwszemi współzawodnikami ku wielkiemu zadowoleniu widzów...

Po przejechaniu pięć razy dookoła toru, pierwszy przybył przed trybunę dam sadzących „Figaro" (p. Bew.), drugi — żydek (p. G.), trzeci — hiszpan (p. Grot.), zdobywając z nadobnych rączek piękne równianki z wstążkami.

Jeden ze ścigających się (p. S.) po skończonym biegu popisywał się na jednem kole i na bicyklu i dał dowody wielkiej zręczności.

Następnie przejechała torem przed nie zbyt liczną publicznością „ponta"—poczta cyklistowska, i rozpoczęły się najrozmaitsze ognie sztuczne, połączone z przeróżnemi figlami.

Że przy świetle tej powodzi barwnych ogni, roztaczającej się na tle cudownego wieczoru „Dynasy" wyglądały czarownie, mówić chyba nie potrzeba — publiczność też głośno wyrażała swoje zadowolenie.

Nie możemy jednak pominąć milczeniem jednej ważnej niedogodności.

Oto loże i krzesła są tu tak ustawione, że gdy się w nich raz zasiądzie, jest się unieruchomionym na cały czas zabawy, a o przywitaniu lub odwiedzeniu znajomych nie ma co i marzyć.

Sądzimy, iż niedogodność ta w przyszłości usunięta zostanie...

Nekrologja.



Ś. P.

Stefan Borkenhagen,

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 6-go lipca r. b., przeżywszy lat 26. Pozostała w głębokim smutku matka i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele parafjalnym na Pradze, w sobotę, to jest dnia 8-go lipca, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz brudzieński.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—2788

† W dniu 8-ym lipca r. b., to jest w sobotę, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **rodzine Napolskich**, a to z legatu przez niegdy Andrzeja Apolinarego Napolskiego uczynionego; o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —931—

† Dnia 8-go lipca r. b., w sobotę, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p.

Tomasza Zachemskiego,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, o godz. **10-ej** zrana, na które w ciężkim smutku pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —2780



Ś. P.

WANDA HILDT,

panna, córka Józefa, fabrykanta fortepianów, i Józefy z Szewczykowskich, po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 5-go lipca 1893 r., przeżywszy lat 22. W ciężkim smutku pogrążeni rodzice, brat, siostry i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 7 lipca, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **6-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 3—964—

W dniu 5-ym lipca 1893 r. zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 58, nieodżałowanej pamięci

Regina z Markusfeldów

ADAMOWA

LIBROWICZOWA,

WDOWA.

W nieutulonym żalu pozostali synowie, synowe, siostry i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Zielnej nr. 32, dnia 7 b. m., to jest w piątek, o godzinie **3-ej** po południu, na miejsce wiecznego spoczynku odbyć się mające. 2781

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— W dniu 7-ym lipca, to jest w piątek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, na cmentarzu starozakonnych odbędzie się poświęcenie pomnika na grobie

B. P.

LUDWIKI WELT,

o godzinie zaś **1-ej** z południa tegoż dnia nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy w domu Schronienia starców i sierot za rogatką wolską, o czem zawiadamia się krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczki. 2—2778

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Berlin, 4-go lipca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

O klęsce w Pile architekt rządowy, Chudziński, ogłasza w *Centralblatt der Bauverwaltung* dłuższy techniczno-naukowy artykuł, z którego wynika, że istotnie studniarzowi Beyerowi udało się zatamować źródło, a złowrogi szum podziemny zupełnie ustał. Zamknięcie rur wszelako nastąpi dopiero po kilku dniach, ponieważ należy czekać na kompletne osadzenie się ziemi. Z dołączonych o ilości wody, wyrzucanej ze źródła, tabel wynika, że od d. 4-go maja aż do 21-go czerwca razem wypłynęło ze źródła 132,000 metrów kubicznych wody, zawierającej średnio 4,4 procent ziemnych części składowych. Stanowi to razem 5,800 metrów kubicznych ziemi. Zapadnięcie się poziomu mniej więcej odpowiada tej objętości. Wskutek tego prawdopodobnie w ziemi niema utworzonych wielkich jam i sklepień, zatem katastrofa ostatecznie usunięta. Cesarz na rzecz dotkniętych w Pile mieszkańców ze szkatuły prywatnej ofiarował 3,000 marek.

Antoni Graeve z Borku, brat b. posła Ludwika z Orchowa, który przed kilkoma laty wieś tę oraz Słowikowo sprzedał komisji kolonizacyjnej, sprzedał także dobra rycerskie Waldowo pod Złotowem w Prusiech Zachodnich tejże komisji. Komisja płaciła za hektar około 540 rs., obszar zaś Waldowa wynosi 1,000 hektarów. *K.*

Paryż, 3-go lipca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

„Chahut" antyberanżystowski smutnie się skończył: jeden z gości, siedzących w Café d'Harcourt (przy placu Sorbony) podczas bójki z policją, zraniony przez policjanta w czoło fajansową i ciężką zapalniczką, umarł na drugi dzień w szpitalu de la Charité. Jest to dwudziestokilkoletni Antoni Nuger, subjekt handlowy, nie biorący nawet żadnego udziału w manifestacji. Nieszczęśliwy ten wypadek wzbudził ogromne niezadowolenie w cyrkule łacińskim i w całem mieście; opinja jest jednogłośnie wroga policji, Lozému, Dupuyowi, którego oskarżają o to, że zachęcił swojemi wystąpieniami policję do brutalności. Studenci sprawili wczoraj wieczorem olbrzymią kocią muzykę prefektowi policji, trwała ona całą godzinę, a policjanci nie wtrącili się wcale, mając rozkaz udawania, że nie widzą i nie słyszą. W Café de la Source przy boul' Michu stale funkcjonuje komitet studencki, mający zająć się wspaniałym pogrzebem Nugera; w szpitalu postawiono wartę, aby ciała nie wyprowadzono skrycie; w zakładzie Bulliera (coś nakształt Moulin-Rouge'u) przerwali studenci zabawę „na znak żałoby". Rouanet w radzie miejskiej, Millerand w izbie mają wnieść sprawę na trybunę. Rada miejska już zerwała stosunki z prefekturą policji, obecnie więc może conajwyżej postanowić przyjąć urzędownie udział w pogrzebie zabitego.

W sławnej radzie miejskiej St.-Denis jeden z adjunktów mera proponował, aby odtąd każdy obywatel nosił przy sobie rewolwer i aby zachęcić ludność do tego afiszami. Mer Walter nie odważył się poddać tego pod głosowanie i zebranie w strasznym hałasie zerwano.

Jerzy Pouchet, znany profesor Muzeum historji naturalnej w ogrodzie botanicznym, ogłasza następujące wyzwanie wszystkich medjów spirytystycznych, w których siłę wyższą stanowczo nie wierzy: podda on pod badanie każdego medjum, które zechce, kopertę z grubego papieru, nieprzezroczystą, zapieczętowaną i zawierającą wewnątrz kartę z napisem wielkiemi literami od 10 do 15 liter. Jeden warunek: profesor będzie ciągle patrzył na kopertę. Jeśli po godzinie obracania, dotykania, jednem słowem wszystkich medjumicznych środków, napis zostanie odczytany, to Pouchet wypłaci cudotwórcy 1,000 franków gotówką.

W Grenobli organizuje się bankiet, na który dopuszczane będą jedynie osoby ważące więcej, niż 100 kilo. Dla wynagrodzenia tłustości, składka będzie tem mniejszą, im biesiadnik przejdzie tę regulaminową wagę o więcej kilo; przytem ten, co będzie ważył najwięcej, dostanie obiad darmo, a oprócz tego, jako dowód uznania, symboliczną świnkę posrebrzaną lub pozłacaną.

Ksiądz de Maubeuge, kapelan kościoła Notre Dâme de Victoires, wręczył kasie państwowej 40,000 fr., jako dług, zwrócony przez jedną ze swoich owieczek, która chciała pozostać bezimienną.

Zmarli w tych dniach: jenerał Vergé hr. du Taillis de Bürglin, noszący wielki krzyż Legji honorowej od roku 1871-go; konserwatywny deputowany z Finisteru, p. de Gasté, jeden z najstarszych członków izby; wreszcie 65-letni malarz, dość znany w Salonie, Juljusz Vayranut. *K.*

*

Rzym, 2-go lipca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Zapowiedziana jest nowa encyklika Ojca św. o demokracji.

Sławny pałac Farneziny, wybudowany w XVI-ym wieku przez głośnego bankiera seneńskiego, Augustyna Chigi, podług rysunku Bartłomieja Peruzzi, a przyozdobiony freskami boskiego Rafaela, ucznia jego Juljusza Rzymianina, czyli Giulio Romano i Sodomy, został odziedziczony przez eks-króla neapolitańskiego, Franciszka, który go odstąpił na 99 lat p. Bermudes di Castro księciu Ripalta, którego spadkobierców jest teraz własnością. Otóż spadkobiercy ci wynajęli go w upłynionym miesiącu cesarzowej niemieckiej, wdowie po Fryderaku III-im, która, będąc gorącą wielbicielką sztuk pięknych, a mianowicie malarstwa, chciała koniecznie zamieszkać w Farnezinie, gdzie nikt nigdy nie mieszka. Oporządzają więc historyczny ten pałac, gdzie cesarzowa-wdowa spędzi przyszłą zimę i ma dawać wspaniałe recepcje.

Pierwsze piętro głośnego pałacu Borghesów, jednego z najpiękniejszych w Rzymie, a skonfiskowanego wraz ze wszystkiemi ruchomościami i sprzętami historycznej tej rodziny, najęte obecnie zostało przez Hadrjana Lemmi. *D.*

*

Londyn, 4-go lipca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Dziś wieczorem odbędzie się w Covent-Garden przedstawienie galowe z „Romeo i Julji" Gonnoda, z Reszkami i z panną Giulją Ravogli w głównych rolach. Z wyjątkiem sędziwej królowej, obecne będą wszystkie tutejsze rodziny książąt krwi. Na pomieszczenie tylu dostojnych osób zamieniono jedenaście wielkich lóż pierwszego piętra w jeden olbrzymi salon. Wysłany dywanami z jedwabiu strzyżonego, jest on wybity całkowicie białym adamaszkiem, ozdobiony zasłonami z białego jedwabiu i złotemi frędzlami; wewnątrz ubrano salon nadto bukietami i festonami z białych róż i pomarańczowego kwiecia. Z zewnątz, tak salon królewski, jak loże piętr wszystkich wyłożone są grubo świeżym mchem, pod którym umieszczono umiejętnie spore tafle lodu—dla ochłodzenia teatru—mech zaś wysłano różami białemi i różowemi. Do wszystkich miejsc obowiązuje strój dworski, z wyjątkiem najwyższej galerji, gdzie wolno będzie do-

bijać się o jakie takie stanowisko w zwyczajnym stroju wieczornym. Ceny są: od 20 gwinei (z górą 200 rs.) do 5 szylingów. Przedstawienie rozpocznie się o godzinie 9-ej wieczorem.

Dziś wszystkie upominki weselne księstwa Jerzostwa przewieziono do Instytutu cesarskiego i tam wystawiono na widok publiczny w sześciu wielkich salach. Wartość prezentów szacują na pół miljona funtów.

W ostatnim (z d. 1-go b. m.) nrze *Athenaeum* znajdujemy zwykłe doroczne sprawozdanie z ruchu umysłowego w poszczególnych krajach europejskich, dostarczane przez korespondentów zagranicznych. Prof. A. Bełcikowski, zdając sprawę z naszego dobytku, omawia pokrótce powieści: Sienkiewicza, Prusa, Kaczkowskiego i Jerza, oddaje pochwały Zapolskiej w „Szmacie życia", Sewerowi w sielskich jego obrazkach i Kowerskiej. Więcej ma do powiedzenia o pisarzach dramatycznych, przypisując ich ożywioną pracowitość konkursowi waszemu; chwali „efektowne sytuacje i artystyczne proporcje „Praw serca" K. Zalewskiego, wymienia z uznaniem „Ostatnią kartę" Jeske-Choińskiego. Z poetów wyszczególnia Felicjana, z historyków: Pawińskiego i W. Bogusławskiego („Roczniki słowian zachodnich").

Rodaczka nasza, panna Róża Olicka, daje dziś drugi swój koncert w Prince's Hall; krytycy przepowiadają zdolnej śpiewaczce znakomitą przyszłość. *Ed. N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 6-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj na drzwiach russkiego Banku handlowego i komisyjnego wywieszono ogłoszenie, zawiadamiające, że na mocy rozporządzenia rządu, czynności Banku będą zawieszone do dnia 26-go czerwca st. st.

Petersburg 6-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*) — W sierpniu i wrześniu komisja przedstawicieli departamentu do spraw kolejowych i zainteresowanych kolei, będzie badała na miejscu warunki przewozu i handlu towarów z za Wołgi, według programu prac dawnej komisji tychże samych przedstawicieli, dokonanych w lecie w 1890-ym r. Prócz tego, program owej komisji obejmie specjalne wyjaśnienie sprawy o przewozie wełny i żyta w okręgu kaspijskim, oraz zbadanie na miejscu, w Baku i Batumie, obecnego stanu wywozu nafty.

ZAŚLUBINY.

Londyn 6-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Dzisiaj odbyły się zaślubiny księcia Yorku z księżniczką Teck. Uroczystość odbyła się z niebywałą okazałością.

Z PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Berlin 6-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Ponieważ na życzenie centrum wniosek o zniesieniu banicji jezuitów postawiony będzie na porządku dziennym środowego posiedzenia parlamentu, drugie czytanie ustawy wojskowej odbędzie się dopiero w końcu przyszłego tygodnia.

Berlin 6-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Partja centrum obraduje dzisiaj wieczorem nad głosowaniem w sprawie reformy wojskowej. Zwolennicy ustawy: hr. Aremberg i Lender mają pozostać w łonie centrum. Richterowska frakcja wolnomyślna i południowo-niemiecka frakcja demokratyczna pójdą w kwestji reformy wojskowej razem, później zaś będą operowały oddzielnie.

Berlin 6-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Partja narodowo-liberalna postawiła dziś w parlamencie wniosek ograniczenia manewrów w okolicach nawiedzonych brakiem paszy.

Berlin 6-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dzisiaj odbyły się konferencje pomiędzy kanclerzem państwa a przewódzcami stronnictw sprzyjających reformie w sprawie sformułowania paragrafu o dwuletniej służbie czynnej i pokryciu kosztów. Pomimo różnicy zdań przyjęcie ustawy jest zapewnione.

ZABURZENIA PARYSKIE.

Paryż 6-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Do komisarza policji, Gorona, strzelano z okna magazynu szewckiego przy bulwarze St. Germain. Goron pozostał nietknięty, ale stojącego obok niego człowieka śmiertelnie raniono. Wszystkie dzienniki zarzucają prezesowi ministrów Dupuy niedołęstwo. Zarzucają one również tajne wywiezienie zwłok Nugera ze szpitala Charité, (które nastąpiło o godz. 3-ej w nocy; *przyp. red.*).

Paryż 6-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)—Wczorajszy dzień przeszedł względnie spokojnie. Na bulwarach St. Germain i St. Michel zdołano w części przywrócić porządek. Wieczorem wojsko było znowu zmuszone rozpędzić tłum, usiłujący dopuścić się nowych gwałtów. Śledztwo sądowe rozpoczęto.

Paryż 6-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Wczoraj późnym wieczorem powtórzyły się jeszcze krwawe starcia pomiędzy motłochem a policją. Znowu obalano omnibusy, oblewano je naftą i podpalano. Kilka osób zabito, wiele raniono; 300 osób aresztowano.

GUY DE MAUPASSANT.

Paryż 6-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Powieściopisarz Guy de Maupassant zakończył życie.

WIZYTA KEDYWA.

Konstantynopol 6-go lipca. (*T. p. K. W.*)— Kedyw Abbas zabawi tutaj trzy tygodnie.

ZGON AERONAUTY.

Nowy Jork 6-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Aeronauta Elster spadł wczoraj, spuszczając się na spadochronie, w rzekę Missouri i utonął.

NOWY GABINET.

Buenos-Ayres 6-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Radykalista Aristobulo Develle otrzymał misję utworzenia gabinetu.

Altona 6-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Wczoraj wieczorem o godzinie 8-ej wybuchnął pożar na czwartem piętrze magazynu dla sortowania tytoniów firmy Stiuken i Andriesen. Wiatr rozniósł ogień na dwie strony, na sąsiedni magazyn zboża Jerzego Wenerta i na pobliskie domy. W nadziei, że około północy da się położyć koniec szerzeniu się ognia, przybyło z Hamburga kilka parowych sikawek pożarnych. Strety wynoszą kilka miljonów marek. Pożar udało się opanować o godzinie pierwszej po północy. Dwóch strażaków poniosło ciężkie rany. Około czterystu ludzi zostało bez dachu. Zgliszcza jeszcze tleją. (*Aj. półn.*)

Paryż 6-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*) —Wskutek rozporządzenia policyjnego zamknięto filję giełdy robotniczej na ulicy Jana Jakuba Rousseau, ponieważ syndykaty robotnicze naruszyły ustawę. Zamknięto również centralną giełdę pracy na placu Chateaudeau i postawiono przy uiej straż policyjną

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go lipca. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Przebieg giełdy dzisiejszej był dość bezbarwny, a obroty mało ożywione. Na rynku rubli różnice były prawie żadne, niektóre inne wartości russkie wykazują korzyści. W porównaniu z wczorajszemi kursami banknoty russkie w obrotach natychmiastowych obniżyły się o drobnostkę, a w dostawowych pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa i krótki Petersburg utrzymały kurs wczorajszy, a Peterburg długoterminowy gorzej o 10 fenig. Przekazy na Wiedeń poprawiły się, krótkie o 30 fenig. (164.90), a długoterminowe o 20 fen. (164.20). Listy zastawne ziemskie odzyskały 40 kop., listy likwidacyjne o 50 kop. (66.—), pożyczki wschodnie II i III-ej emisji 10 kop. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote z roku 1883-go, bez zmiany 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go; mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go I-ej emisji i kupony celne (325.70). Dyskonto prywatne obniżyło się o ⅛% (2¾%). Akcje kredytowe austrjackie brano po 206.30. Giełda zbożowa była dziś usposobiona niechętnie. Żyto oddawano taniej w obu terminach o 1 mar. 25 fen.

Berlin 6-go lipca. (Notowanie urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	215.40	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	215.10	Akcje kredytowe	206.30
Weksle na Petersb. kr.	215.—	Weksle na Londyn kr.	20.40^5
Wek. na Petersb. dług.	213.70	„ „ dł.	20.33^5
Bil. ban. russ. nadost.	216.—	Żyto w tow. gotow.	144.—
Wschodnia poż. II em.	69.30	Żyto na wiosnę	148.—
Listy zast. I-ej serji	67.60		

Kursy z dnia 5-go czerwca: 215.45, 215.10, 215.—, 213.80, 216.—, 69.20, 67,20, 205.90, 145.25, 149.25.

Petersburg 26-go czerwca.— Przekazy na Londyn 94.40, Pożyczki premjowe z roku 1864-go I-ej emisji 246.40. Pożyczki premjowe z roku 1866-go II-ej emisji 224.—. Półimperjały rs. 7.60.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 6-ym lipca r. b. — Przy ograniczonych dowozach, na targu nic się prawie nie zmieniło, usposobienie jest spokojne, obroty nieznaczne. Żyto spokojnie, wyborowe sprzedawano po 78—79 kop., średnie po 75—77 kop. Owies bez zmiany, wyborowy kupowano po 102—105 kop., średni po 95—100 kop., ordynaryjny po 92 do 93 kop. Jęczmień tylko na paszę kupowano po 67 do 69 kop. Gryka spokojnie, płacono po 86—88 kop. Kasza jaglana słabo, po 92—99 kop. stosownie do gatunku.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

1. Sprawozdanie stacji w Warszawie z d. 6-go lipca r. b.:

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 5-go g. 9 w.	748.1	48	Z	15.6	=	12.5
D. 6-go g. 7 r.	747.6	59	PnZ	13.5	=	10.8
„ g. 1 pp.	747.9	43	Pn	19.4	=	15.5

W ciągu d. 5-go b. m. — Temperatura najniższa C. 10.9=R. 8.7; „ najwyższa C. 18.9=R. 15.1; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

2. Biuletyn głównego obserwatorjum w Petersburgu z d. 4-go lipca r. b.:

	Ciśnienie barometr.	Temperatura podł. Celsj.	Wilgoć w %	Stan nieba	Kierunek i	siła wiatru	Różne zjawiska, uwagi i ilość opadu
Petersburg	61.5	7.6	61	3	PnW	2	wczoraj deszcz
Ryga	63.2	10.4	67	4	PnW	0	(5) wcz. deszcz
Wilno	58.9	10.5	79	4	Pn	3	(5) wcz. deszcz
Moskwa	53.8	20.4	67	3	PdZ	0	
Kijów	52.1	13.8	93	4		0	(15) wcz. n. desz.
Odesa	56.5	15.7	83	2	PnZ	1	wczoraj deszcz
Batum	59.6	21.3	74	0		0	
Konstantynopol	59.0	24.1	55	1	PdZ	0	
Wiedeń	—	—	—	—	—	—	
Lwów	55.3	13.1	89	4	Z	3	(7)
Kraków	61.8	12.4	91	4	Z	2	
Stockholm	68.0	14.8	56	2	PnW	6	
Hamburg	65.8	18.3	50	0	PdW	3	
Aberdeen	—	—	—	—	—	—	
Paryż	—	—	—	—	—	—	
Biarritz	—	—	—	—	—	—	
Walencja	—	—	—	—	—	—	
Malta	—	—	—	—	—	—	
Neapol	—	—	—	—	—	—	
Rzym	—	—	—	—	—	—	
Nicea	—	—	—	—	—	—	

3. Ogólny stan atmosfery. Barometryczne maximum na zatoce Botnickiej (Uleaborg 771 mm.), minimum w gubernjach środkowych (753 mm.). Wiatry północne w Finlandji. Pochmurno, deszcze na południo-zachodzie i zachodzie Rosji; dość jasno w pozostałej Europie. Temperatura niższa od normalnej w gubernjach północnych (o 10°).

Wykaz transportów,

przybyłych w d. 24-ym czerwca (6-ym lipca) r. b. na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

1) Za frachtem pośpiesznym: Trytuznaja № 9; Brześć №№ 521, 522; Moskwa № 2055; Bereza № 109.

2) Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Lublin № 18; Aleksejewka № 2174; b) do Pragi (loco): Rostów № 6117; Bachmut № 4895; Niżnyj № 48181; Nowozybków № 2438; Koncewicze № 278; Terechówka № 622; Carycyn № 4461; Samara № 15259; Odessa №№ 3745, 7708, 3585; Nieżyn № 3179; Baku № 1648; Klewań №№ 614, 615, 613, 616, 609, 610, 617, 611, 618, 612; Biała № 1463; Włodawa №№ 657, 667, 670, 671; Mrozy №№ 220, 219, 218, 1464, 1465, 223; Łuków № 1483, 1508, 1497; Międzyrzec № 1323; Sokołów № 517; Sierpuchów № 1726; Jarosławl № 16267; Wiazma № 4672; Murom № 6588; Moskwa №№ 680, 441, 1284, 1285, 1305, 1355; 1379, 1354, 1389, 1384, 1449, 1353, 1385, 1438, 1440, 945, 1257, 1165, 1163.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 24 Іюня (6 Іюля) **1893 г.**
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).